KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXX. **Nr. 12** **1 lipca 1931 r.**

Świetlanej i świętej pamięci prof. Stanisława Biernackiego.



Okrutna śmierć nie omija, nie zapomina o nikim. Zabiera najbardziej ukochanych, najbardziej zasłużonych, czynnych, dzielnych i miłujących życie. Nie oszczędza nawet tych, którzy nad przedłużeniem tego życia pracują. Niewidzialna dla nikogo, wybiera swą ofiarę i albo systematycznie i powoli gasi jej ducha i ciało, albo porywa znienacka i bezlitośnie, siejąc popłoch, przerażenie i żal wśród najbliższych.

Jakże trudno i boleśnie pogodzić się sercu farmaceutycznemu z myślą o śmierci prof. *Stanisława Biernackiego,* człowieka, który życie poświęcił badaniu roślin lekarskich, czyli tych, które mają uleczać, zapobiegać rozwojowi chorób, oddalać ludzkość od śmierci, czynić nas jak najdłużej żywymi. Czemuż, drogi Badaczu, nie wyszukałeś dla siebie takiej siły roślinnej, którąby Cię dłużej zatrzymała przy nas, dodała mocy Twemu słabnącemu sercu, tak miłośnie i żywo bijącemu dla nauki i zawodu. Jedna chwila... i już Cię nie stało, już jesteś po tamtej stronie, nieprzystępny w swej przerażającej niepojętości dla żyjących.

Jest to nieodżałowana i nigdy niepowetowana strata, jaką ponieśli społeczeństwo i umysłowość farmaceutyczna. Śmierć ś. p. prof. *Stanisława Biernackiego* szczególnie dotknęła nasz Związek, którego Zmarły był kilkuletnim prezesem i członkiem honorowym. Straciliśmy Tego, któremu w wielkiej mierze zawdzięczamy ważne i szczytne epizody naszej tradycji organizacyjnej.

Ś. p. prof. Stanisław Biernacki urodził się w Warszawie w r. 1875. Gimnazjum ukończył w Częstochowie, gdzie ojciec sprawował urząd sędziego śledczego, a później rejenta. W r. 1901 zapisał się na uniwersytet w Dorpacie, otrzymawszy w r. 1903 dyplom prowizorski. Już we wczesnej młodości chciwy wiedzy, nie poprzestał na tem, zapragnąwszy uzyskać najwyższy wówczas stopień naukowy — magistra farmacji. Po złożeniu specjalnych egzaminów i wykonaniu pracy dyplomowej w Instytucie Eksperymentalnej Medycyny w Peterburgu, uzyskał stopień magistra farmacji w r. 1906. Praca dyplomowa polegała na badaniu szpiku kostnego na zawartość lecytyny.

Po powrocie do kraju, ś. p. prof. *Stanisław Biernacki* osiadł w Warszawie, dzierżawiąc krótko aptekę *Grabowskiego* (dziś nie istniejącą) przy ul. Bielańskiej. Później zorganizował przy Tow. Wzaj. Pomocy „Farmacja" t. j. dzisiejszym Oddziale Warszawskim Z. Z. F. P. kursy przygotowawcze do egzaminu na stopień pomocnika aptekarskiego i laboratorjum analityczno-bakterjologiczne, które do dzisiejszego dnia funkcjonuje.

W zakresie naukowym pracował wtedy intensywnie nad badaniem wszystkich niemal ważniejszych surowców farmakognostycznych, jak konwalja naparstnica, sporysz, miłek wiosenny i t. d. Chodziło Mu o stabilizację i koncentrację ciał czynnych w postaci dostępnej i łatwej do użycia. Jednocześnie interesował się aktualną wtedy w nauce sprawą fosforanów roślinnych i opracował nową metodę ich otrzymywania. Rezultatem praktycznym tej pracy są specyfiki Spiessa - Phosphit, Convallex i t. d. W r. 1918 ś. p. prof. *Stanisław Biernacki*, jako wyróżniający się wybitnemi zdolnościami i sferą nieprzeciętnych zainteresowań naukowych, powołany został na asystenta prof. *Mazurkiewicza*, później objął katedrę farmakognozji w Poznaniu.

Ostatnio ukończone prace objęły badania licznych odmian krajowych goryczek i stwierdzenia, że niektóre z nich zawierają ciała czynne w ilości nie mniejszej od oficjalnej goryczki żółtej. Zamierzał jeszcze poddać szczegółowym badaniom mało znane ciała karotyny (ciało czynne marchwi). Eksperymentalnie stwierdził niezwykle silne ich cechy katalizacyjne.

Zmarły posiadał wybitny umysł poznawczy, niezaspokojony i nieustający w wyszukiwaniu drogą doświadczeń coraz to nowych możliwości naukowych. Każdą pracę cechował zapał niegasnących pragnień i dążeń pogłębiania wiedzy zawodowej. Powierzony kaganiec oświaty farmaceutycznej wzniósł wysoko, by rozświetlić jak najwięcej mroków niewiedzy.

Pierwszy wybór Zmarłego na prezesa naszego Związku zbiegł się z datą wskrzeszenia Uniwersytetu Warszawskiego, t. j. z r. 1915. Pierwsze tedy posiedzenie z Nim odbyło się pod radosnem hasłem „Wszyscy do swej uczelni". Najgłówniejszą troską ówczesną Jego i zarządu była sprawa reformy studjów farmaceutycznych i należnego doń przygotowania.

Nie bacząc na absorbującą pracę asystenta, ś.p. prof. *Biernacki* nie opuścił naszych szeregów, pełniąc z roku na rok funkcje prezesa do końca czerwca r. 1919. Zawsze aktywny, występował śmiało w obronie praw pracowniczych. Był niezmiernie surowy i ganił ostro obojętnych i opieszałych. Swym przykładem pociągał całe zastępy, działając skutecznie na uświadomienie społeczno-zawodowe. To też okres Jego przewodnictwa jest jednym z najświetniejszych naszej przeszłości.

Po objęciu katedry profesorskiej, nie przerwał węzłów łączących Go z nami, zarzucając trwały pomost przez nadsyłanie do druku prac naukowych bądź własnych, bądź też wykonanych przez Zakład pod Jego kierownictwem. Przez swą kilkuletnią pracę w Związku i późniejszą stałą łączność Zmarły był ogromnie przywiązany do naszej organizacji, mawiając często ze swym pogodnym uśmiechem: „Gdziebym nie poszedł, zawsze mnie ciągnie do was, bo tu zostawiłem część siebie, stąd pochodzę". To też do ostatnich dni żywo interesował się życiem Związku, ganiąc, pochwalając lub skutecznie radząc. „Zdaje mi się, że jestem jeszcze wciąż z wami", mówił, ciągnąc nieraz długie opowiadania swych kłopotów przewodniczącego w czasach minionych.

Ukochawszy młodzież i poświęciwszy się pracy dla niej, był przez akademików bardzo ceniony, poważany i darzony bezmiernem zaufaniem. Umiał pogodzić powagę profesora z przyrodzonemi cechami dobrego i czułego serca. Znaliśmy Go zresztą wszyscy, jako człowieka niezwykle szlachetnego, uczynnego, współczującego każdej niedoli ludzkiej; zawsze komuś pomagał, wspierał, polecał, troszczył się o zupełnie nieraz obcych sobie ludzi.

Nic też dziwnego, że śmierć powszechnie cenionego, znakomitego pedagoga wzbudziła żal ogromny wśród wszystkich odłamów społeczeństwa farmaceutycznego. Osierocony zawód dał wyraz swemu bólowi b. licznym udziałem w uroczystości pogrzebowej dnia 16 czerwca r. b. Wszystkie ugrupowania naukowe i zawodowe były reprezentowane przez większość swych przedstawicieli. I jak za życia otaczaliśmy Go miłością, ilekroć gdzie się ukazał, tak opasaliśmy po raz ostatni zwartem kołem otwartą mogiłę, chyląc kornie głowy przed majestatem śmierci, zakutej w spokój wieczysty szlachetnej postaci ukochanego Przewodnika.

Pożegnalną mowę żałobną, nacechowaną powagą smutnej chwili, wygłosił przedstawiciel delegacji Uniwersytetu Poznańskiego, prof. *Hrynakowski.*

Od pięknych, subtelnych słów rozstania p. Dziek. d-ra *Władysława Mazurkiewicza,* żegnającego Zmarłego imieniem Uniwersytetu Warszawskiego, wionęło po zebranych żalem i smutkiem. W imieniu Tow. Wiedzy Wojskowej żegnał ppłk. *Jabłonowski,* zacytowawszy ostatnie słowa Zmarłego przy rozstaniu z Towarzystwem na parę dni przed śmiercią. W imieniu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego przemawiał p. *Filipowicz.* „Lechicja" żegnała przez swego przedstawiciela d-ra *S. Otolskiego,* długoletniego przyjaciela i towarzysza pracy Zmarłego. Związek pożegnał swego Prezesa przez kol. *Nałęcza,* którego mowę w streszczeniu przytaczamy.

„Dnia 12-go czerwca pękło serce zacnego obywatela, światłego pedagoga i ojca rodziny, który osierocił nie tylko żonę i córkę, lecz cały zawód farmaceutyczny.

Przypadł mi w udziale zaszczyt reprezentować Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, którego zmarły był członkiem honorowym.

Ś. p. prof. *Biernacki* był nie tylko profesorem, lecz i członkiem zawodu farmaceutycznego, z którym się zżył od pierwszego dnia pracy w aptece. Zmarły należał do nielicznych jenostek, który dzięki swej wytrwałej pracy naukowej objął w wskrzeszonem Państwie katedrę farmakognozji na Uniwersytecie Poznańskim.

Ś. p. prof. *Biernacki* przez długi okres czasu przed wojną światową i podczas wojny do czasu objęcia katedry farmakognozji był jednym z najczynniejszych członków organizacji pracowniczej farmaceutów na terenie Warszawy, piastując przez szereg lat godność prezesa. Jednocześnie zmarły był kierownikiem związkowego laboratorjum bakterjologiczno-analitycznego i przygotowywał młode pokolenie farmaceutyczne do egzaminów podaptekarskich.

Zmarły do końca swego życia żywo interesował się pracami Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników i Kroniki Farmaceutycznej.

W zmarłym traci zawód zacnego obywatela, światłego pedagoga i przyjaciela młodzieży.

Żegnając Cię, Kochany Profesorze i Kolego, Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników składa Ci wyrazy najwyższej czci i hołdu!"

Liczne wieńce żywych kwiatów splotły się w przepiękny symbol umiłowanego przez Zmarłego świata roślinnego. Przypięte wstęgi z wypisanemi nań zapewnieniami wiecznej pamięci, objęły miłośnie grobowiec, w którym spoczęły drogie farmaceutom zwłoki.

Nigdy nie zapomnimy o Tobie, drogi Przywódco, a echa Twych szczytnych haseł rozbrzmiewać będą przy każdem z naszych paczynań.

Drugi Zjazd Aptekarzy Słowiańskich w Pradze.

Zjazd słowiańskich aptekarzy w Pradze wypadł bardzo okazale, na każdym kroku było widać dobrą organizację. Gospodarze nadzwyczaj uprzejmi i uczynni. Godnym uwagi zaobserwowałem fakt, co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla naszych polskich stosunków, to stosunek władz państwowych i komunalnych do zjazdu i do aptekarstwa jako takiego. Czechosłowackie sfery miarodajne należycie doceniają tego rodzaju zjazdy i są na nich odpowiednio reprezentowane. Jako przykład może posłużyć fakt, że magistrat Pragi urządził dla uczestników Zjazdu raut, a wysocy dygnitarze państwowi wzięli udział w uroczystem otwarciu.

Korzystając z okazji nie odrzeczy będzie poruszyć sprawę zbliżenia świata farmaceutycznego państw słowiańskich nie tylko ogólnikowo. Na zjazdach tego rodzaju wszystko idzie gładko, zdawałoby się, że bracia słowianie nadzwyczaj się kochają, lecz tak w samej rzeczy nie jest. Zadaniem więc Federacji Słowiańskich Farmaceutów będzie przedewszystkiem zniwelowanie istniejących antagonizmów i wytworzenie atmosfery rzeczywiście braterskiej. Ponadto uważam, że Federacja oprócz spraw platonicznych — taktu i formy winna zainteresować się i rzeczami realnemi. Pierwszym krokiem do wytworzenia jednolitego frontu słowiańskiego aptekarstwa winno być uregulowanie stosunków pomiędzy pracodawcami i pracownikami, gdyż zaniedbanie tego zagadnienienia będzie stałym mieczem Demoklesa nad zawodem. Winniśmy nareszcie zrozumieć, że jak najwyższą władza w Państwie jest Naród tak najwyższą władza w sprawach farmaceutycznych jest cały zawód, który stanowią wszyscy dyplomowani farmaceuci. Dopóki więc w zawodzie tym będą pokrzywdzeni i krzywdziciele, dopóty zawód jako całość będzie na tem cierpiał. Drugiem bardzo ważnem zadaniem Federacji winno być jak najszybsze zorganizowanie wymiany towarowei. Mam głębokie przeświadczenie, że żywotność Federacji będzie zależała wyłącznie od tego, czy ciało wykonawcze Federacji potrafi w dostatecznej mierze różne, a często i sprzeczne interesy swych członków skierować na właściwe tory. Ze swej strony życzę nowopowstałej Federacji jak najpomyślniejszego rozwoju.

Cz. Nałęcz.

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu ze Zjazdu Aptekarzy Słowiańskich, zamieszczonem w Nr. 11 Kroniki podano, że p. Nacz. *Sokolewicz* reprezentował na zjeździe Min. Spraw Wewnętrznych, Depart. Służby Zdrowia i Tow. W. W., a powinna być: p. Nacz. Sokolewicz reprezentował na Drugim Zjeździe Aptekarzy Słowiańskich Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Spraw Wojskowych, Sekcję Farmaceutyczną Tow. Wiedzy Wojskowej i aptekarzy wojskowych.

Dnia 5.VI. na obiedzie, wydanym przez Czechosłowacki przemysł farmaceutyczny p. Nacz. *Sokolewicz* przemawiał w imieniu delegacji aptekarzy wojskowych państw słowiańskich, biorących udział w zjeździe.

Red.

PRZEMÓWIENIE D-RA STEFANA OTOLSKIEGO

na bankiecie, wydanym w dniu 5-go czerwca 1931 roku przez Czechosłowacki przemysł farmaceutyczny podczas II-go Zjazdu Aptekarzy Słowiańskich w Pradze.

Przemysł farmaceutyczny jest tą dziedziną pracy ludzkiej, która nas tu zebranych blisko dotyczy. Przemysł farmaceutyczny obchodzi nas nie tylko dlatego, że w przemyśle tym pracuja farmaceuci i że pracować w nim winni w znacznie większym, niż to mamy obecnie, stopniu, ale też dlatego, że przemysł ten powstał z aptekarstwa i że dla aptekarstwa pracuje i pracować nadal będzie.

Jeśli, sięgając do historji farmacji, przebiegniemy myślą okres czasu od *Galena* do *Paracelsa*, a następnie stopniowo przesuwać się będziemy od Paracelsa dalej i zatrzymamy się szczegółowiej na dobie ostatnich stu lat, rozpatrując powstanie przemysłu chemicznego, działalność i potrzeby aptekarstwa, to wyrobimy sobie pojęcie, że apteka przez długie czasy wytwarzała sposobem domowym wszystko jej potrzebne dla siebie i u siebie zużywała, że więc przemysł farmaceutyczny w tym czasie nie istniał, — był bowiem zbyteczny i że istnienie jego jest rzeczą nową. Z biegiem czasu, kiedy chemja się usamodzielniła, kiedy powstał przemysł chemiczny, przemysł ten zajął się również produkcją związków syntetycznych, znajdujących zastosowanie w lecznictwie.

Rozwój produkcji chemikalji leczniczych syntetycznych postępował łącznie z rozwojem syntetycznych barwników, a fabrykacja leków syntetycznych nie mogła tworzyć oddzielnych jednostek przemysłu farmaceutycznego i nie mogła być zapoczątkowaną i rozwijaną w aptece, jak to było z przerobami surowców naturalnych, z jakich otrzymuje się dotąd większość artykułów leczniczych.

Rozwój fabrykacji chemikalij leczniczych, jakiemi posiłkuje się aptekarstwo, wpłynął na to, że również i przetwory farmaceutyczne, produkowane dawniej w aptece i wyłącznie przez laboratorja apteczne, zaczęto fabrykować na skalę masową poza aptekami, dostarczając je aptece w formie produktów gotowych lub półproduktów aptecznych. Tym sposobem punkt ciężkości działalności przetwórcy surowców leczniczych stopniowo przeniósł się z biegiem czasu z laboratorjum aptecznego do laboratorjum fabrycznego. Wpłynęło to na zwężenie działalności apteki i powstał przemysł farmaceutyczny, dzielący się na: chemikalja farmaceutyczne i przetwory farmaceutyczne. Te ostatnie jednak dotąd w znacznej mierze są jeszcze wyrobami laboratorjów aptecznych.

Produkcją w fabrykach przetworów farmaceutycznych zajmują się przeważnie farmaceuci, natomiast w produkcji chemikalji farmaceutycznych w fabrykach

farmaceuci zajęci są w nieznacznym tylko stopniu. Oba te działy produkcji farmaceutycznej powinny w przyszłości pozostawać w rękach odpowiednio wyspecjalizowanych farmaceutów, czy chemików, specjalizujących się w farmacji, wtedy też, kiedy farmaceuci będą zajęci w równej mierze w aptekarstwie, jak i przemyśle, teren działalności farmaceutów bynajmniej się nie zmniejszy i zmiana w działalności apteki nie wpłynie ujemnie na rozwój farmacji jako całości. W ścisłym związku z zanikiem działalności laboratorjum aptecznego znajduje się nowoczesny system wykształcenia farmaceutów, których więcej pociąga produkcja masowa fabryczna i z tem należy się liczyć.

Rozwój każdej gałęzi przemysłowej, mającej rację bytu w kraju jest konieczny, powtrzymuje on bowiem import towarów zagranicznych. Uwidocznia się to jaskrawo w farmacji, gdzie krajowy przemysł farmaceutyczny odgrywa dużą rolę w powstrzymywaniu importu. Rozwój przemysłu farmaceutycznego musi iść jednak w parze z potrzebą egzystencji aptek, które jak były dawniej, tak i nadal będą potrzebne, jako instytucje o należytem zaufaniu, jakiem wartość leku zawsze musi być poparta. Fabryka, zastępująca dawniejsze laboratorjum apteczne, musi posiłkować się pośrednictwem apteki, a przy racjonalnem podziale pracy w farmacji na aptekarstwo i przemysł, postęp farmacji może iść znacznie naprzód.

Wiadomą rzeczą jest, że stan przemysłu chemicznego i farmaceutycznego w państwach niesłowiańskich jest przodujący w świecie i wiele wyżej stoi od tegoż przemysłu w państwach słowiańskich. Produkcja państw niesłowiańskich w przemyśle farmaceutycznym jest tak wielka, że musi ona szukać punktów zbytu poza granicami swych krajów, co jest przyczyną eksportu z tych państw do krajów słowiańskich, które w przemyśle farmaceutycznym posiadają jeszcze wiele braków. Konkurencja państw słowiańskich z trudem się może opierać światowej działalności przemysłowej i handlowej. Każde państwo jednak stara się podnieść swój przemysł i oprzeć się importowi. Rozpoczynający się przemysł farmaceutyczny nie może się oprzeć przemysłowi będącemu w pełni rozwoju i kalkulacji pracy przy masowej produkcji. Cóż jednak czynić należy w państwach słowiańskich o małym zaledwie przemyśle farmaceutycznym? Czy państwa słowiańskie mają zaniechać swej produkcji? Bynajmniej nie, ale muszą powiększyć teren swych wpływów, a powiększyć go mogą przy wspólnej i łącznej działalności, popierając się w produkcji ogólnej i przeciwstawiając się importowi z państw mocnych eksportowo.

Każde z państw słowiańskich dążyć musi do rozwoju swego przemysłu farmaceutycznego, ale w interesie własnym musi mieć na względzie potrzebę łączności przemysłu państw słowiańskich i wspólność działania w granicach, powstrzymujących zbyteczny import, podcinający działalność już rozpoczętą.

Wzorem tego, jak to mamy Federację Aptekarzy Państw Słowiańskich, winniśmy posiadać porozumienie przemysłowców słowiańskich farmaceutycznych i dążyć powinniśmy, by w całej farmacji, nie tylko w aptekarstwie, farmaceuci zajęli należne im miejsce, a w pierwszym rzędzie w przemyśle. Jeżeli będziemy mieli dobrze przygotowanych farmaceutów, jak do działalności na terenie przemysłu, tak i do działalności handlowej i jeśli zrozumiemy potrzebę łączności farmaceutów słowiańskich na terenie przemysłu, sprawa rozwoju przemysłu farmaceutycznego w państwach słowiańskich posunie się naprzód.

Zwracam się z słowami memi do Pana Prezesa przemysłu farmaceutycznego czechosłowackiego i w ręce Jego wznoszę toast za łączność farmacji przemysłowej słowiańskiej!

Przemysł farmaceutyczny słowiański niech się rozwija i niech robi postępy!

Z komitetu budowy gmachu dla wydziału farmaceutycznego uniw. Warsz.

W sobotę, dnia 13 czerwca r. b. w Zakładzie Farmacji Stosowanej Uniw. Warsz. przy ul. Oczki Nr. 3 odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, na której zostały wypisane nazwiska większych ofiarodawców na rzecz budujących się gmachów dla Wydziału Farmaceutycznego U. W.

Z ramienia Z. Z. F. P. na uroczystości obecni byli koledzy: *Cz. Nałęcz, Cz. Fink-Finowicki* i *Edmund Szyszko.*

Do licznie zebranych przedstawicieli zawodu wygłosił przemówienie prezes i twórca Komitetu p. prof. *Bronisław Koskowski.*

Wydział Farmaceutyczny Uniw. Warsz., mówił Pan Profesor, będzie miał najlepiej urządzony Zakład Farmacji Stosowanej w całym świecie; będą więc tu mogli swobodnie pracować studenci i wszyscy ci, którzy zechcą w pracy naukowej szukać nowych zdobyczy wiedzy. Może tu się zrodzą w przyszłości genjalne myśli jakiegoś polskiego Bertholeta, który okryje sławą polską naukę.

Następnie Pan Profesor dokonał odsłonięcia pięknie wykonanej pamiątkowej tablicy, na której na pierwszem miejscu widnieją, jako ofiarodawcy organizacje zawodowe — P. P. T. F. i Z. Z. F. P.

Zkolei goście byli serdecznie podejmowani czarną kawą. Tu wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. P. *Jezierski* mówił o solidarności zawodowej, p. red. *Herod* mówił o tem, że Pan Profesor starał się upamiętnić na tablicy nazwiska ofiarodawców, a sam, choć położył największe zasługi, nie jest tam uwieczniony.

Przewodniczący Kom. Wyk. Zarządu Gł. Z. Z. F. P. kol. *Edm. Szyszko* mówił, że najlepsze nawet wysiłki i najszlachetniejsze porywy farmaceutów poszłyby na marne, gdyby aptekarstwo polskie nie miało duchowego wodza, któryby te wysiłki skoordynował i skierował ku wspólnym celom. Dziś jesteśmy w tem właśnie szczęśliwem położeniu, że w czcigodnej osobie Pana Profesora mamy wcielone wszystkie najszczytniejsze ideały zawodu. Gmachy te, które zostały wzniesione dzięki Jego przedewszystkiem wysiłkom, będą trwałym pomnikiem ofiarnej pracy p. Profesora, będą one przypominały teraźniejszym i przyszłym pokoleniom, że Ten, dzięki któremu zostały one wzniesione, dobrze zasłużył się polskiej farmacji.

Wśród b. miłego nastroju zebrani spędzili parę godzin na wspólnej pogawędce, wreszcie żegnani przez Pana Profesora i Jego Asystentów, opuścili zaciszny przybytek wiedzy.

E. S.

Groźba pauperyzacji zawodu*).

Jednym z bezwzględnie bardzo ważnych zadań kierowników Państwa dobrze rządzonego jest kontrola służby zdrowia publicznego. Zorganizowanie tej służby musi stać naturalnie na wysokości swego zadania i tak przeprowadzone, by powołanym czynnikom ułatwić kontrolę tejże.

Jednym z organów będących na usłudze zdrowia publicznego są apteki, jako zakłady służące do zaopatrywania ludności w leki, t. j. artykuł, który ze względu na swój charakter wymaga specjalnej wiedzy i odpowiedzialności ze strony zajmującego się dostarczaniem tegoż bezpośrednio konsumentom personelu.

Że leki więc tylko w aptekach mogą i powinny być sprzedawane i to bez względu na to, czy w postaci t. zw. specyfików, czy też w innej formie wynika to z samej istoty apteki, podobnie jak w każdym państwie o dobrze zorganizowanej służbie zdrowia leczenie jest atrybutem tylko dyplomowanych lekarzy. Dlatego też personel zajęty w aptekach jest wyposażony w taki zasób wiedzy, by mógł w zupełności stać na straży należytego zaopatrzenia ludności w leki i to bez względu na to, czy lek ten został przyrządzony w tejże aptece, czy też fabrycznie.

Tolerowanie sprzedaży leków choćby fabrycznie sporządzonych t. zw. specyfików przez innego rodzaju liczne przedsiębiorstwa i drobny handel, co niestety dotychczas ma miejsce w Polsce nie świadczy dobrze o należytej organizacji służby zdrowia publicznego, gdyż i dotycząca kontrola zostaje uniemożliwiona.

Personel odpowiednio wykształcony, stojący na straży dostawy leków bezpośrednio konsumentom może jednak należycie pracować tylko w zakładach odpowiednio na ten cel wyposażonych.

Dlatego też większość państw Europy o dobrze zorganizowanej służbie zdrowia publicznego względnie kontroli tejże, otaczała apteki specjalną opieką Państwa, przez ograniczenie ilości aptek, wymagając jednak w zamian za to tworzenia odnośnych zakładów o przepisanej ilości ubikacji i wyposażonych w przepisowe urządzenia. Ponieważ tego rodzaju przepisy wymagały większego wkładu kapitału prywatnego w stworzenie apteki, kapitał musiał być zatem odpowiednio obroniony przez ustanowienie koncesji wprawdzie osobistych, ale dziedzicznych i sprzedajnych, i to koncesji o jak najdalej idącem ograniczeniu konkurencji ustanawiając możliwie wysoką normę ludności w stosunku do ilości aptek.

Dzięki tym ograniczeniom apteki stały się w tych państwach poważnemi przedsiębiorstwami w rodzaju publicznych zakładów sanitarnych podlegających ścisłej kontroli organów państwowych. Zaopatrywanie publiczności w leki zostało więc bezsprzecznie rozwiązane w należyty sposób.

Łącznie z tem jednakowoż, należałoby także rozwiązać kwestję bytowania zajętego w aptekach fachowego personelu. Personel ten dzięki swym dość jednostronnym studjum, nie znajdując zajęcia w innych przedsiębiorstwach (np. prawnik może poświęcić się różnorodnym zajęciom) upatruje t. zw. samodzielność zawodową głównie w otrzymaniu koncesji na prowadzenie własnej apteki. Przyświeca tu wielom analogja z lekarzem, który po otrzymaniu dyplomu może „samodzielnie" pracować. Ta analogja jest jednakowoż nieścisłą, gdyż i lekarz, np. chirurg potrzebuje częstokroć dla wykonywania swego zawodu zakładów wymagających większego wkładu kapitału, a samodzielność tegoż zupełnie analogicznie jak samodzielność dypl. farmaceuty polega tylko na samodzielnym wykonywaniu zawodowej funkcji w ramach istniejącego przedsiębiorstwa, będącego najczęściej własnością osób innych.

Z nieścisłości więc w analogizowaniu zawodów farmaceutycznego z innymi wolnymi zawodami z jednej strony, a głównie jednak z powodu nieuregulowania bytowania współpracowników w aptekach, powstały koncepcje zmiany systemu dotychczasowego w aptekarstwie na system wolnego handlu lub też system koncesyj osobistych niesprzedajnych. Z dwojga złego ta ostatnia koncepcja znalazła się nawet w projekcie do nowej Ustawy Aptekarskiej w Polsce „złagodzona" na korzyść ochrony kapitału prywatnego postanowieniem o dziedziczności koncesji osobistych niesprzedajnych (przyczem tkwi w tym zapewne zachęta do pomnażania ludności, w czem niewątpliwie Państwo może mieć bezpośredni interes). Przeciw jednakowoż temu „złagodzeniu" występuje ostro Związek współpracujących, gdyż tworzenie „dynastji" aptekarzy, jak złośliwie twierdzą, jest znowu przeszkodą do uzyskania „samodzielności" dla innych współpracowników. Że zaś ta idea samodzielności zawodowej farmaceutów fałszywie pojętej ma swe źródło głównie w nieuregulowaniu bytowania współpracowników, dowodem tego jest ustosunkowanie się wzajemne współpracowników i właścicieli aptek w Austrj.

Obie strony stanęły i to we własnym interesie, jak później wskażę, na wspólnej płaszczyźnie systemu koncesji tylko dla zawodowców, ale sprzedajnych, z daleko idącemi ograniczeniami konkurencji. jako jedynych, jakie leżą w interesie tak zawodu jako i Państwa, gdy uregulowano (w sposób wprawdzie niezupełnie szczęśliwy) warunki bytowania współpracowników w aptekach. Nie zamierzam tu chwalić idei „Kasy Płac" austrjackiej, lub zachęcać do naśladowania tejże, gdyż wady tejże są mi dostatecznie znane, myśl jednak w zasadzie dobra została ostatniemi czasy, szczególnie pod wpływem pewnych jednostek, zupełnie spaczona i można powiedzieć, że austrjacka Kasa Płac dla farmaceutów jest dziś przykładem tylko, jak konceptu regulacji bytowania współpracowników nie należy przeprowadzać; do tego celu można bowiem lepsze drogi znaleźć i zupełnie wystarczyłaby np. jakaś umowa zbiorowa.

Tak czy owak, w jakiś sposób regulację bytowania naszych współpracowników i kolegów należy przeprowadzić, naturalnie pod warunkiem, jak to się też w Austrji stało: „Ujęcia sprawy samodzielności zawodowej we właściwy sposób, gwarantujący zawodo-

*) Zamieszczając niniejszy artykuł dyskusyjny, nadesłany przez jednego z właścicieli aptek, pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników na fakt, że wśród właścicieli aptek są jednak jednostki, które doskonale orjentują się w obecnej sytuacji, logicznie i rozważnie traktują zagadnienie stosunków pomiędzy pracownikami i właścicielami aptek. Jakkolwek nie we wszystkich zagadnieniach, tyczących się projektu ustawy aptekarskiej zgadzamy się z Szan. Autorem, to jednak stwierdzić musimy, że on jest jednostką w pełnem znaczeniu tego słowa, pragnącą iść w parze z duchem czasu, w odróżnieniu od patrzących na świat oczami Mikołaja II, zapominających o tem, że „do czasu dzban wodę nosi".

Red.

wi naszemu poziom dotychczasowy, t. j. zachowania w nowej Ustawie Aptekarskiej systemu koncesji osobistych i sprzedajnych, o daleko idącem ograniczeniu konkurencji, do czego obie strony zgodnie dążyć powinny. Wywalczenie zaś wspólnemi siłami zasady „leki wolno sprzedawać tylko aptekom" i to nietylko w interesie zawodowym, ale i w interesie dobra Państwa, może być tylko kwestją krótkiego czasu.

Że wprowadzenie systemu koncesji osobistych niesprzedajnych nie leży ani w interesie pracowników, ani Państwa, jest jasne, skoro się choćby to uprzytomni, że związanie koncesjonarjusza z jakimś miejscem do śmierci (przeniesienia w drodze zamiany praktycznie będą bardzo utrudnione) jest przecież ograniczeniem swobody osobistej. Niemożność przeniesienia się jako właściciela apteki w strony więcej odpowiednie, czy ze względów zdrowotnych, czy też familijnych i t. p dla koncesjonarjusza, może za sobą nieraz pociągnąć bardzo przykre następstwa. Pamiętać należy, że niesprzedajność aptek i ewentualnie zmniejszenie normy ludności w stosunku do ilości aptek tychże, stworzy przedsiębiorstwa bardzo mizerne. I tak z jednej strony wskutek zwiększenia ilości aptek kontrola tychże ulegnie utrudnieniu, z drugiej zaś mizerne te instytutucje nie będą mogły podołać swemu zadaniu poważnych instytucji sanitarnych, gdyż tak walka konkurencyjna jakoteż brak odpowiednich dochodów skomercjalizuje w zupełności apteki, które w dodatku przy systemie niesprzedajności będą nawet w gorszem położeniu, aniżeli inne przedsiębiorstwa handlowe.

Zapytuję więc, *cui bono* projektuje się w nowej Ustawie Aptekarskiej dla Polski zmniejszenie normy ludności, system koncesji osobistych niesprzedajnych, i żąda się jeszcze niedziedziczności. Cui bono... dąży się do pauperyzacji zawodu? Przecież znane są wypadki, gdzie właściciel koncesji na aptekę odbiera sobie życie, gdyż dochód nowootworzonej apteki nie wystarcza nawet na opłacenie procentów długu założenia apteki.

Być „samodzielnym" w ten sposób, by się męczyć całe życie w swojem przedsiębiorstwie — nie może być przecież dążnością współpracowników naszego zawodu i lepiej z pewnością współpracować w porządnych przedsiębiorstwach o poważnym charakterze. Nadaje to powagę i członkom zawodu i poziom zawodu zostaje zachowany — ale warunki bytowania współpracowników w aptekach muszą być w ten sposób uregulowane, by ta idea samodzielności pracy zawodowej we właściwy sposób mogła być ujęta i samodzielna praca choćby w nieswojem przedsiębiorstwie dawała należytą gwarancję bytowania. Tu mimowoli wysuwa się łączność z odpowiedniem dostosowaniem taksy aptecznej, dziś naszą pracę zawodową b. marnie wynagradzającej (odpowiadająca naszemu wykształceniu taksa laboratoryjna).

Przedewszystkiem więc należy się zabrać do **uregulowania bytowania współpracowników w aptekach pod warunkiem wspólnego frontu celem przeforsowania w nowej ustawie aptekarskiej systemu aptek osobistych koncesyjnych sprzedajnych** (naturalnie tylko zawodowcom) przy możliwie wysokiej normie ludności. Nie jest bolszewizowaniem zawodu, jak niektórzy z kolegów twierdzą, ustalenie warunków bytowania w aptekach dla współpracowników, czy to na podstawie umów zbiorowych czy też w inny sposób, ale właśnie bolszewizacja czyli pauperyzacja nam grozi, gdy dopuścimy do postanowień zawartych w projekcie do nowej ustawy aptekarskiej.

Nie zapominajmy także, że związane z pojęciem aptek o koncesji osobistej, niesprzedajnej, postanowienie o wykupnie aptek przez Rząd, — co nie musi nastąpić tylko za gotówkę — jest wysoce niebezpieczne dla aptek już istniejących. Również srogiem jest projektowane postanowienie o przymusowej sprzedaży aptek przejściowych wdowich, któreby już w najgorszym wypadku należało złagodzić postanowieniem o przymusowej dzierżawie.

Ocknijmy się więc w ostatniej jeszcze chwili i wspólnie z współpracownikami, z którymi, zdaje mi się, — gdy uregulujemy tymże warunki bytowania w aptekach *), potrafimy uzgodnić nasze poglądy, — wywalczmy system aptek koncesji osobistych, ale sprzedajnych dla zawodowców o możliwie wysokiej normie ludności. Tego wymaga dobro zawodu i dobro Państwa.

W końcu jeszcze jedno pytanie, dlaczego projektodawca ustawy aptekarskiej nie przewiduje stworzenia doń równorzędnych urzędowo uznanych organizacyj zawodowych (właścicieli i współpracowników), których opinja musiałaby być zasięgana przy każdorazowem załatwianiu spraw urzędowych, dotyczących zawodu aptekarskiego.

Dr. A. S.

Uchwały Rady Głównej C. O. Z. Z. P. U

z dn. 14 czerwca 1931 roku.

REZOLUCJA GOSPODARCZA

Pogłębiający się nieustannie kryzys gospodarczy, którego poszczególnemi symptomatami są kolosalne cyfry bezrobocia, spadek dochodów skarbowych, nienotowana dotychczas ilość upadłości i t. p. nie pozwalają wątpić, że dotychczasowy system gospodarczy nie jest już zdolny do opanowania trudności, które sam spowodował. U źródeł kryzysu tkwi nieracjonalny podział dochodu społecznego, oparty na wyzysku klasy pracującej, ale w konsekwencji obracający się przeciwko samym przedsiębiorcom w postaci ograniczenia rynku zbytu. Wytworzoną sytuację ilustruje wymownie fakt, że w chwili, gdy miljony pracowników zepchnięto na dno nędzy, składy przepełnione są wytworami pracy. W tym stanie istotne usunięcie przyczyn kryzysu możliwe jest na drodze radykalnej zmiany dotychczasowego systemu podziału dochodu społecznego. Pierwszym i jedynie skute-

*) Jeden z kolegów porównał aptekarzy kondycjunujących z dependentami adwokackimi i zapytał mnie jakby to wyglądało, gdyby tak np. adwokaci zechcieli zajmować się uregulowaniem bytu swoich dependentów. Tego rodzaju zamieszanie pojęć jest charakterystyczne dla większej części właścicieli aptek w Polsce i w tem tkwi niemożność należytego ujęcia całokształtu spraw zawodowych, stąd wyrastają takie dziwne koncepcje, jak projekt tworzenia aptek o koncesji osobistej niesprzedajnych lub rzekoma konieczność wprowadzenia wolnego handlu do aptekarstwa. Zapomina się, że ten samodzielnie pracujący w jakiejkolwiek aptece magister jest takim samym **samodzielnym** członkiem zawodu jak właściciel apteki. Ten ostatni jednak stworzywszy warsztat pracy, chroniony przez ustawodawstwo w swem bytowaniu, powinien wziąść na siebie obowiązek i zapewnić bytowanie w tym warsztacie współpracownikom swoim, a nie widzieć w nim czyhającego na utworzenie nowej apteki konkurenta.

cznym środkiem w tym kierunku winno być znaczne podwyższenie siły nabywczej klasy pracującej przez podwyższenie płac i skrócenie dnia roboczego zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników.

Zamierzone rzekomo inwestycje publiczne w postaci budowy dróg i domów mieszkalnych, których koszt spada na barki szerokich rzesz pracujących w obecnej chwili powodują dalsze zubożenie ludności, a w rezultacie zaostrzenie kryzysu, winny być przeto rozłożone na szereg pokoleń następnych, a nie tylko na obecne pokolenie powojenne.

Podjęta przez Rząd w styczniu r. b. akcja, zmierzająca do zniżki cen, została przerwana w chwili, gdy należało oczekiwać istotnych jej rezultatów. W wyniku dostarczyła ona jedynie dodatkowych argumentów sferom gospodarczym, uskuteczniającym zniżkę płac dla celów swojej egoistycznej polityki klasowej. Dokonana następnie zniżka płac pracowników państwowych i w instytucjach podległych nadzorowi państwa, *była zrozumiana, wbrew wyraźnym oświadczeniom Komitetu Ekonomicznego Ministrów*, jako aprobata uskutecznionych przez pracodawców zniżek płac.

Rząd nie użył dotychczas ze swej strony skutecznych środków, będących w jego posiadaniu dla nadania mocy realnej wzmiankowanej uchwale Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Środki te wskazują zależność przemysłu od polityki kredytowej, taryf kolejowych, ceł i t. p., regulowanych przez Rząd. Pozwoliło to obniżyć płace pracownicze w poszczególnych gałęziach przemysłu o 10 do 20%, nie dając oczywiście żadnej korzyści konsumentom, gdyż obniżyła ona koszty produkcji w drobnym procencie, nie mającym większego znaczenia. Nietknięte natomiast zostały kolosalne wynagrodzenia członków dyrekcji, Zarządów i władz nadzorczych.

W tym stanie Rada Główna C. O. Z. Z. P. U. uważa za swój obowiązek zaapelować do Rządu aby w interesie gospodarki państwa cofnął dotychczasowe zniżki płac i podjął ponownie nieoczekiwanie przerwaną akcję zniżki cen, oraz użył skutecznych środków, celem wywarcia wpływu na producentów w kierunku przeciwstawienia się dalszej obniżce płac szkodliwej dla rozwoju gospodarczego państwa, gdyż powodującej obniżkę konsumcji artykułów pierwszej potrzeby.

Pomyślny przebieg akcji strajkowej na poszczególnych terenach świadczy, że mimo niesprzyjającego okresu gospodarczego, akcje bezpośrednie mogą być zwycięsko przeprowadzone. W tej myśli Rada Główna C. O. wzywa związki zrzeszone do przeciwstawienia się z całą energją zniżkom płac i redukcjom personalnym, które będą niewątpliwie ponownie podjęte przez organizacje pracodawców.

W sprawie Naczelnej Pracowniczej Rady Zawodowej.

Rada Główna C. O. potwierdza uchwałę Kom. Wyk. C. O. o przystąpieniu do Naczelnej Zaw. Rady Pracowniczej z tem, że będzie to Komisja Porozumiewawcza, Prezydjum której ukonstytuuje się po zaproszeniu *wszystkich central pracowników umysłowych*.

Wyraźna odmowa udziału w Radzie Zawodowej ze strony której central, poza wzmiankowanemi 4-ma centralami, nie będzie stanowić przeszkody dla udziału C. O. w Radzie Zawodowej.

Apel do posłów pracowniczych.

Rada Główna zwraca się do kol. kol. z C. O., będących posłami, aby przeciwstawili się na terenie Sejmu dalszym zamachom na zdobycze pracownicze, a w razie, gdyby ich najlepsze wysiłki nie odniosły skutku, wyciągnęli konsekwencje, odpowiadające wytworzonej sytuacji.

W sprawie godzin handlu.

Wiadomości o mającem nastąpić znowelizowaniu ustawy o godzinach handlu w kierunku zniesienia bezwzględnego zakazu prowadzenia handlu w niedzielę i dni świąteczne głęboko niepokoją szerokie sfery pracowników najemnych, Rada Główna C. O. stwierdza, iż uczynienie podobnego wyłomu w ustawie o godzinach handlu nie jest podyktowane potrzebami ludności i pogorsza znacznie warunki pracy pracowników handlowych, co do których przepisy obowiązujące o czasie pracy są i tak na każdym kroku łamane.

W sprawie podwyżki komornego.

Wprowadzenie podwyżki komornego w domach, objętych ochroną lokatorów, byłoby dalszym ciągiem ukrytej obniżki płac pracowniczych. Rada Główna C. O. przeciwstawia się zamierzonym projektom i wzywa wszystkie Rady Okręgowe i Związki zrzeszone w C. O. do akcji bezpośredniej w celu obrony tego postulatu.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Zarząd Gł. Z. Z. F. P. przesłał niżej podane pismo do Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie punktów rozdzielczych w Łódzkiej Kasie Chorych:

„Zarząd Gł. Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczpospolitej Polskiej niniejszem zawiadamia, że Łódzka Kasa Chorych uruchomiła kilkanaście punktów rozdzielczych leków, a mianowicie:

punkt 1 przy ul. Wileńskiej 24,
punkt 2 przy ul. Kątnej 21,
punkt 8 przy ul. Emilji 5,
punkt 10 przy ul. Sosnowej 7,
punkt 11 przy ul. Kruczej 1,
punkt 12 przy ul. Nowozarzewskiej,
punkt 13, 14, 15 przy ul. Napiórkowskiego 117.

Na wymienionych punktach rozdzielczych są wydawane przez tak zwane higjenistki: Hemogen, Arsohemogen, Sir. Colae comp., Sir. Thiocoli, Sir. Fellowi, Gutt. Inozemcowi i t. p.

Komunikując o powyższem Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej prosi Departament Służby Zdrowia o zbadanie, czy wydawanie leków na wyżej przytoczonych punktach jest zgodne z obowiązującemi przepisami.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. w dn. 18.VI.31 r.

Obecni koledzy członkowie Zarządu: *Cz. Nałęcz, dr. F. Kudrzycka, Adolf Ojrzyński, Edm. Szyszko* i *Kazimierz Borzęcki.*

Przewodniczył kol. *Cz. Nałęcz,* protokółował kol. *Edm. Szyszko.*

Na porządku dziennym:
1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu,
2. Pisma Zarządu Głównego z dn. 13.VI i 17.VI 1931 r.,
3. Sprawy bieżące,
4. Wolne wnioski.

1. Odczytany przez kol. sekretarza protokół ostatniego posiedzenia Zarządu został w całości przyjęty.

2. a) Kol. *Szyszko* zreferował pisma Zarządu Głównego z dnia 13.VI i 17.VI w sprawie jednorazowej zbiórki 30 złotowej daniny na wypadek ewentualnego bezrobocia w związku z tendencjami obniżania poborów na terenie niektórych Oddziałów.

Postanowiono zwrócić się do kolegów delegatów, aby ci zajęli się wspomnianą zbiórką w poszczególnych aptekach.

b) Postanowiono zebrać dokładny materjał tyczący się zatrudniania sił niefachowych w aptekach prywatnych i różnych instytucjach na terenie Oddziału Warszawskiego. Materjał powyższy posłuży do odpowiedniej interwencji u władz nadzorczych.

c) Wydelegowano jako kandydatów od Związku do Komisji Przydziału Mieszkań dla pracowników umysłowych ubezpieczonych w Z. U. P. U., kolegów: *Kazimierza Borzęckiego* i *Jana Mućko.*

d) P. *Rakowskiemu* rozłożono dług związkowy na spłaty po 80 — 100 zł. miesięcznie z warunkiem, że należności będzie spłacał regularnie.

e) Zostali przyjęli w poczet członków Związku następujący kol. kol.: *Gajdzianka Helena, Paszkowska Aleksandra, Olszewska Halina, Sprzączkowski Bronisław, Bukowiecki Henryk, Kudrzycka Halina Amelja, Benbnówna Marja* i *Glotzówna Anna.*

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Dnia 21.V r. b. o godz. 21-ej odbyło się Zebranie plenarne Oddz. Poznańskiego Z. Z. F. P. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania kol. prezes *Szymański* zreferował przebieg zjazdu w Wilnie, omawiając ważniejsze sprawy, szczególnie sprawę sił niefachowych, sprawę zniesienia praktyki przed studjami oraz sprawę ustawy aptekarskiej. Postulat Oddz. Poznańskiego o obniżenie składek członkowskich o 50% nie został zrealizowany z tej przyczyny, ponieważ budżet obecny Związku oparty jest na składkach członkowskich, wynoszących 1% uposażenia. Następnie przystąpiono do najważniejszego punktu obrad, a mianowicie do sprawy zawarcia umowy zbiorowej z Oddziałem Poznańskim P. P. T. F. w sprawie warunków płacy i pracy. Stanowisko zarządu w tej sprawie referował kol. prezes *Szymański,* a mianowicie zarząd proponuje dla magistrów podwyżkę pensji co ½ roku w pierwszych 3 latach praktyki i oddzielnie — wynagrodzenie dla aptekarza aprobowanego. Ze względu na to, że sprawa ta będzie przedmiotem konferencji między delegatami naszego Oddziału i przedstawicielami Oddz. Poznańskiego P. P. T. F. szczegółów nie podajemy. Szeroka dyskusja, jaka się na ten temat wywiązała, nie doprowadziła do jednolitego poglądu i wskutek tego żadnych konkretnych decyzji nie uchwalono. Przeszedł natomiast wniosek kol. *Szewczyńskiego,* by rozesłać członkom formularze ankietowe, gdzie wszyscy członkowie wypowiedzieliby się w tej sprawie, poczem na najbliższem zebraniu rozwinąć dalszą dyskusję na ten temat i powziąć odpowiednią uchwałę. Jako termin następnego zebrania wyznaczono 28.V. r. b. Następnie kol. *Włodarski* wygłosił referat na temat „Warunki płacy i pracy w naszym zawodzie". O godz. 0,30 przewodniczący kol. *Szymański* zebranie zamknął, apelując do członków, aby licznie stawili się na następne zebranie.

*

Przemówienie Kol. Władysława Włodarskiego na Walnem Zebraniu w dn. 21.V.1931 r.

Koledzy! sprawa warunków pracy i płacy w naszym zawodzie wiążę się ściśle z ogólnemi sprawami, dotyczącemi zawodu. Być może, że uda się Wam przeforsować warunki, które proponuje Zarząd. Jednakże umowa taka będzie dotąd iluzoryczną, dopóki nie unormują się ogólne warunki w zawodzie.

Na poprzedniem zebraniu Kol. *Szewczyński* wskazał, że w niedługim czasie będzie ogromny nadmiar sił fachowych w naszym zawodzie. Wtedy już mówiłem, że to masowe fabrykowanie magistrów farm. leży w interesie przedewszystkiem właścicieli aptek, ponieważ z powodu konkurencji będą mogli z czasem wynagrodzenie dla pracowników fachowych obniżyć poniżej stawek, pobieranych dzisiaj przez siły techniczne. I żadna umowa temu nie zaradzi. Prawo głodu będzie silniejsze ponad wszystko.

Taki stan rzeczy nie leży w interesie państwa. Masowe fabrykowanie magistrów farmacji po to, aby ogromny ich nadmiar nie znalazł pracy w zawodzie, byłby wielką rozrzutnością ze strony państwa i prowadziłby do anarchji. Początek podobnej anarchji widzieliśmy już w byłym austrjackim i rosyjskim zaborze. Tam nadmiar magistrów przerzucał się do składów aptecznych. I w tych zaborach mieliśmy faktycznie dwa typy aptek: — jedne, objęte koncesją, t. j. właściwe apteki, i drugie nie objęte koncesją, tak zwane składy apteczne. Obydwa te typy aptek zawzięcie konkurowały między sobą. To wszystko odbywało się ze szkodą dla praworządności państwa, oraz twórczości w zawodzie farmaceutycznym.

Magister farmacji, właściciel składu aptecznego, musiał wiele energji wkładać w umiejętność lawirowania, aby nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wskutek tego deprawował się. A że w jego interesie nie leżało, aby apteka cieszyła się wysokim autorytetem, starał się ten autorytet obniżać. Stąd powstała ta brudna konkurencja, polegająca na wzajemnem obniżaniu autorytetu, i dlatego w tych dzielnicach aptekarz nie cieszył się należytem poważaniem w społeczeństwie.

Tego błędu nam popełniać nie wolno, ponieważ to wyrządza tylko szkodę i interesom państwa i zawodowi farmaceutycznemu. My musimy wyjść z zało-

żenia, że rola mg. farm. jest przy właściwym warsztacie jego pracy, t. j. w aptece.

Jeżeli uznajemy, że system koncesyjny dla aptek jest pożądany, to musimy równocześnie dojść do wniosku, że apteki winny zatrudnić wszystkich kondycjonujących magistrów farmacji.

Ponieważ apteki od 1-go lipca obowiązane są numerować wszystkie recepty, przeto wystarczy zebrać statystyczne dane, ile jest wyrabianych recept. To nam pozwoli określić, ilu w każdej aptece winno być zatrudnionych farmaceutów. Czyli do każdej apteki muszą być przywiązane pewne etaty dla pracowników.

Jeżeli to przeprowadzimy, nie będziemy się potrzebowali obawiać nadmiaru farmaceutów, bo nadmiar taki nie będzie leżał zarówno w interesie pracowników jak i właścicieli aptek. Gdy wtedy zawrzemy umowę z właścicielami aptek, to będzie ona miała moc trwałą.

Nie negując propozycji Zarządu co do sposobu uregulowania warunków pracy i płacy na dobę bieżącą, proponuję, aby mój projekt był wszechstronnie rozpatrzony i przedyskutowany na jednem z najbliższych zebrań.

* * *

Następne Zebranie Plenarne Oddziału Poznańskiego Z. Z. F. P. odbyło się w dn. 28.V r. b. Na porządku obrad dalszy ciąg dyskusji nad sprawą zawarcia umowy zbiorowej z Oddz. Poznańskim P. P. T. F. Po dłuższej wymianie zdań aprobowano stawki, proponowane przez zarząd. W skład delegacji, która ma konferować z przedstawicielami P. P. T. F. wybrano kol. prezesa *Szymańskiego*, kol. *Włodarskiego* i kol. *Wiertla*. Na propozycję przewodniczącego komisji do ustawy aptekarskiej, wybrano 3 dalszych członków do tejże komisji, mianowicie kol. *Jareckiego*, *Hanelta* i *Wawrzyniaka*.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W dniu 14 czerwca r. b. staraniem Zarządu Oddziału odbyła się wycieczka, dla członków Związku i ich rodzin, wynajętym autobusem do Ojcowa. Już od godziny 6-ej rano autobus objeżdżał miasta Zagłębia Dąbrowskiego i kolejno zabierał uczestników wycieczki, poczem o godz. 8-ej wyruszono w drogę i po krótkim postoju w Olkuszu, około godziny 10-ej wycieczka znalazła się w Ojcowie, gdzie po spożyciu śniadania zwiedzono grotę Łokietka, a następnie udano się na górę Chełmową, skąd roztacza się widok na Kraków i kopiec Kościuszki. Po obiedzie zwiedzono dolinę Ojcowa z piękną bramą krakowską i basztę zamkową, poczem o godzinie 9-ej wieczorem nastąpił odjazd w powrotną drogę. W trakcie zwiedzania wiceprezes Oddziału Związku, kol. *Tarasewicz* dokonał kilku zdjęć fotograficznych. Wyjątkowo piękna pogoda sprzyjała podczas wycieczki.

Miły i sympatyczny nastrój wycieczki, oraz zadowolenie jej uczestników, zachęciło Zarząd Oddziału do dalszego urządzania tego rodzaju imprez.

Wiadomości bieżące.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY.

W dniu 12 czerwca r. b. przyjechali do Polski z Jugosławji wicedyrektor jugosłowiańskiej Kasy Chorych p. **Duszan Glumac** oraz generalny referent do spraw farmaceutycznych, kol. mag. **Dragan Boić**, w celu zapoznania się z organizacją naszej Kasy, jej urządzeniami, a głównie dla naocznego przekonania się o rentowności aptek kasowych, których Kasa jugosłowiańska nie posiada, zaopatrując swych ubezpieczonych w leki z aptek publicznych.

Jugosłowiańska Kasa Chorych została zorganizowana w sposób, do którego my już częściowo dążymy, t. j. obejmuje ubezpieczonych całego państwa. Główna siedziba zarządu i centralne biura znajdują się w Zagrzebiu. Poszczególne miasta stanowią oddziały Kasy.

Wieczorem, dnia 13 czerwca sympatyczni goście przybyli do naszego Związku ,gdzie byli podejmowani czarną kawą. Podczas kilku dni pobytu w Warszawie goście zwiedzili Kasę warszawską a przedewszystkiem jej apteki i wydział apteczny wraz z wytwórnią farmaceutyczną.

W dn. 17 czerwca zwiedzili Kasę wraz z aptekami w Łodzi.

Dnia 20 czerwca wyruszyli do Białej i Krakowa, gdzie są również wzorowe Kasy.

WYCIECZKA NA MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOLONJALNĄ W PARYŻU

Związek Farmaceutów w porozumieniu z Radą Okręgową C. O. urządza wycieczkę na wystawę Kolonjalną w Paryżu. Międzynarodowa Wystawa Kolonjalna daje możność dokładnego poznania francuskiego imperjum kolonjalnego — o przestrzeni 11 miljonów metr. kwadr. Jej zwiedzenie jak słusznie zauważyli pierwsi zwiedzający ją, „ jest podróżą naokoło świata w ciągu jednej doby".

Termin wycieczki: 10 — 15 lipca. Cena zł. 390.—

Cena powyższa obejmuje: Bilet kolejowy w 3-ej klasie pociągiem pośpiesznym, hotel (łóżko francuskie), całkowite utrzymanie (3 posiłki dziennie), bilet wstępu na Wystawę i do najważniejszych muzeów, zwiedzanie Paryża autokarem, wycieczkę do Wersalu tramwaje, przewiezienie z dworca do hotelu i zpowrotem, transport bagażu (1 walizka na osobę).

Zapisy do 5.VII. Przy zapisie należy podpisać deklarację, wnieść zadatek w wysokości 15% kosztu wycieczki, która to suma nie będzie zwrócona w razie zrzeczenia się udziału w wycieczce, chyba że dany uczestnik zgłosi zastępcę na 10 dni przed wyruszeniem wycieczki. Reszta należności powinna być wpłacona najpóźniej na 5 dni przed wyruszeniem wycieczki.

Ceny powyższe nie obejmują kosztów paszportu i wiz. Biuro podejmuje się wyrabiać wizy. Co do paszportów — informacje przy zapisie. Przejazd 2-gą klasą — zł. 125 drożej.

Plan 10-cio dniowej wycieczki do Paryża:
1 dzień: wyjazd o godz. 9.05 z Dworca Głównego do Paryża. 2 dzień: przyjazd do Paryża o godz 17. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 dzień: zwiedzenie Międzynarodowej Wystawy Kolonjalnej, zwiedzenie Paryża, Louvru, Panteonu, Luksemburga, Tuillieres, Giełdy, Trocadero, Champs, Elysees, plac Etoile etc. etc., oraz całodzienna wycieczka do Wersalu i okolic.
9 dzień: wyjazd z Paryża o godz. 24,10 do Warszawy. 10 dzień: przyjazd do Warszawy o godz. 18.40.

Wybory władz uniwersyteckich w Warszawie. Rektorem Uniw. Warszawskiego na rok ak. 1931 — 2 został obrany prof. Jan Łukasiewicz, dziekanem Wydziału Farm. — prof inż. Adam Koss, prodziekanem — prof. J. Zaleski, delegatem Wydziału do Senatu Akademickiego — prof. Br. Koskowski.

Kierownikiem Państwowego Zakładu Badania Żywności, filja w Wilnie, został mianowany dr. farm. Kazimierz Monikowski.

Z Koła Farm. Stud. Uniw. Warsz. W dniu 8/VI. r. b. w audytorjum farm. A Szcześniewski, stud. III roku, wygłosił referat p. t. „Kamfory i terpeny".

Promocja na stopień doktora farmacji. W piątek dnia 19.VI promowany został na stopień doktora farmacji adjunkt Zakładu Chemji Farmaceutycznej Uniw. Warsz. prow. farm. **Bolesław Olszewski.**

Lecznica zdrojowa w Morszynie Okr. Zw. Kas Chorych we Lwowie. Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie, uwzględniając wysokie wartości lecznicze wód morszyńskich i nadzwyczaj korzystne warunki klimatyczne, otwiera w Morszynie — polskim Karlsbadzie — własną lecznicę zdrojową na czas od 8 czerwca do 27 września r. b.

Do korzystania z tej lecznicy dopuszczeni są członkowie Kas Chorych z całej Polski i zgłoszeni do ubezpieczenia członkowie ich rodzin.

Członkowie, ubiegający się o leczenie na koszt Kasy Chorych, winni wnieść prośbę na ręce lekarza naczelnego tej Kasy Chorych, której są członkami i poddać się przepisanym badaniom lekarskim.

Członkowie, pragnący zażyć w Morszynie leczniczego wypoczynku na koszt własny, po bardzo przystępnych cenach, winni zażądać w przynależnej Kasie lub wprost w Zarządzie Lecznicy Zdrojowej Lwowskiego Okręgowego Związku Kas Chorych w Morszynie („Willa Kresowianka") formularzy zgłoszeń i pouczenia o warunkach leczenia.

Własny lekarz zakładowy, doświadczone kierownictwo administracyjne, wzorowa djetetyczna kuchnia, staranna usługa i wszelkie udogodnienia zapewnione.

Szybkie zgłoszenia na jeden z 4 turnusów (od 8 czerwca do 5 lipca, od 6 lipca do 2 sierpnia, od 3 do 30 sierpnia i od 31 sierpnia do 27 września) pożądane są we własnym interesie członków Kas Chorych, zwłaszcza tych, którzy cierpią na kamicę żółciową, inne choroby wątroby i dróg żółciowych, na dnę, reumatyzm stawowy i mięśniowy oraz otyłość.

Morszyn nadaje się również i do leczenia stanów pozapalnych.

Otwarcie nowej apteki, przez koncesjonarjusza Ryszarda Sopoćko we Włochach, pod Warszawą odbyło się dnia 14 b. m.

Zmiana własności. Aptekę dra Jul. Hausmana w Krakowie przy linji A—B nabył na własność Adam Friedlein.

Nowa apteka Kasy Chorych. 15 czerwca r. b. została uruchomiona nowa apteka żyrardowskiej Kasy Chorych w Grodzisku. Zarząd apteki objął kol. **Siekierski,** były kierownik apteki kasowej w Żyrardowie. Apteką Pow. Kasy Chorych w Żyrardowie zarządza kol. **Pawlukiewicz.**

Z Kongresu Eucharystycznego. W ostatnich dniach maja b. r. odbył się przy udziale 60 tys. katolików wspaniały Konkres Eucharystyczny w Białymstoku — któremu przewodniczył jako marszałek aptekarz prezydent miasta Mag. Hermanowski Zastępcami byli: hr. Bniński i dr. Brodowicz. Na Kongresie tym Mag. Hermanowski wygłosił na rynku przez megafon odczyt p. t. „Odrodzenie rodziny katolickiej przez Eucharystję".

Przydział mieszkań dla pracowników umysłowych ubezpieczonych w Z. U. P. U. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (Czerniakowska 231), jak nas informują, przyjmuje podania od ubiegających się o mieszkania w nowobudujących się gmachach na Żoliborzu do dnia 10-go lipca r. b. Odpowiednie kwestjonarjusze można nabywać w Z. U. P. U.

SPRAWOZDANIE
Z OBCHODU 10-LECIA I ZJAZDU PROTEKTORÓW AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA" W WILNIE DN. 24 — 25-go MAJA 1931 R.

Na zebraniu obecni: kurator T-wa prof. *J. Muszyński*, członek honorowy T-wa prof. *Karaffa-Korbutt*, pani profesorowa *Muszyńska*, p. mag. *K. Jundziłłowa*, p. *E. Juchniewiczowa*, p. *H. Blumhoff*, prezes P. P. T. F. w Wilnie mag. *J. Rodowicz*, mag. *A. Kalicki* — reprezentant Zw. Zaw. Farm. Prac. R. P. w Warszawie, mag. *Jarmułowski* — prezes Oddziału Wileńskiego Z. Z. F. P., kol. kol. *A. Kownacki* i *M. Giziński* — delegaci Koła Farmaceutów S. U. W., mag. *W. Sokołowski* — P. P. T. F. w Wilnie, kol. *H. Dembiński* — prezes Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B., kol. *St. Stupkiewicz* — przedstawiciel Zrzeszenia Kół Naukowych U. S. B., kol. *J. Sawlewicz* — przedstawiciel Koła Chemików U. S. B., kol. *W. Giedrojć* — Koło Chemików U. S. B., mag. *J. Hanak*, kol. *St. Swaracki* — przedstawiciel Koła Rolników U. S. B., kol. *K. Sowiński*, kol. *T. Wesołowski* — przedstawiciel Koła Łodzian U. S. B., p. *E. Krzakowska.*

Koledzy Protektorzy: mag. *M. Dubrawski*, mag. *J. Januszkiewicz*, mag. *W. Jundziłł*, mag. *K. Blumhoff*, mag. *T. Bodalski*, mag. *A. Filemonowicz*, mag. *W. Śliwiński*, mag. *F. Szukszta*, mag. *H. Krzakowski*, mag. *J. Spoz*, mag. *M. Żelaniec*, mag. *J. Kościukiewicz*, mag. *J. Sikorska*, mag. *J. Banasik*, mag. *Pańczyk*, mag. *B. Kicko*, mag. *T. Ossowski*, mag. *S. Juchniewicz.*

Członkowie czynni T-wa w liczbie 47.

Zebranie otwiera prezes T-wa kol. *E. d'Aystetten*, witając kuratora T-wa prof. J. Muszyńskiego i wszystkich przedstawicieli i gości, obecnych na zebraniu. Kol. prezes prosi obecnych o uczczenie pamięci zmarłych członków honorowych, protektorów i czynnych T-wa przez powstanie i minutową ciszę.

Zagajając zebranie inauguracyjne kol. prezes mówi o zasługach położonych przez prof. J. Muszyńskiego przy organizowaniu T-wa, oraz składa wyrazy uznania członkom założycielom „Lechji", kolegom Protektorom: *Brudkowskiemu, Gawdzikowi, Jundziłłowi, Sieragowskiemu i Uffnalowi* za ich pracę pełną poświęcenia dla dobra T-wa w pierwszych latach jego istnienia, pracę, która w latach następnych była wzorem godnym naśladowania i która stworzyła trwałe podwaliny T-wa i zapewniła pomyślny rozwój na przyszłość. Mówiąc o roli farmaceuty w społeczeństwie kol. d'Aystetten podkreśla jego znaczenie, jako jednostki niezmiernie pożytecznej w życiu państwowo-społecznem, a pracę jego na ważnych placówkach użyteczności publicznej uważa za pracę, która przyczynia się do podniesienia farmacji polskiej dla dobra Państwa i narodu. Mówiąc o dojrzałości obywatelskiej farmaceuty polskiego, mówca przytacza jako przykład ufundowanie Wydziału na Uniw. Warsz. przez zawód farmaceutyczny w Polsce, co jednocześnie jest dowodem troski starszej generacji o przyszłość młodzieży farmaceutycznej polskiej. Analizując krótko postęp prac akad. młodzieży farmaceutycznej na terenie organizacyjnym, mówca jest zdania, że młodzież ta, mając żywy przykład na starszem społeczeństwie farmaceutycznem, przejęta wspólną im ideą, wykazała swą żywotność i wielki postęp w dziedzinie prac zarówno samopomocowych, jak i krzewienia idei obywatelskiej.

Zkolei zabiera głos kurator „Lechji" prof. *J. Muszyński*, który wita gości i przyjaciół „Lechji" obecnych na zebraniu, następnie składa życzenia pomyślnej i owocnej pracy swoim wychowankom oraz tym, którzy przyczynili się do rozwoju T-wa.

Po przemówieniu kuratora, kolejno przemawiają, witając zebranych i składając życzenia pomyślnych obrad: mag. *Bukowski* w imieniu P. P. T. F., mag. *Kalicki* w imieniu Z. Z. F. P. w Warszawie mówiąc o rozwoju polskiej farmacji i zadaniach studentów farmaceutów. Mag. *Rodowicz* — prezes P. P. T. F. w Wilnie składa życzenia w imieniu starszej generacji, tudzież wyraża szczere zadowolenie, że jest świadkiem uroczystości i przeglądu prac młodych sił, co jest niewątpliwie jasnym błyskiem w dziejach farmacji i zapowiedzią lepszej przyszłości. Mag. *Jarmułowski* — prezes Z. Z. F. P. w Wilnie mówi o celowości nawiązania kontaktu starszej generacji z młodszą, wita protektorów i gości, życząc zjazdowi pomyślnych obrad. Mag. *Bodalski* — referent Zjazdu Protektorów dziękuje przybyłym kolegom za to, iż swojem przybyciem na zjazd dowiedli, że żyją życiem Lechitów i pragną nadal utrzymywać z T-wem żywy kontakt.

Kol. Kownacki — przedstawiciel Koła Farmaceutów S. U. W. w imieniu Koła składa na ręce przewodniczącego życzenia pomyślnej pracy T-wa na przyszłość.

Kol. Dembiński — prezes Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. w imieniu młodzieży akademickiej, której uczuć jest wyrazicielem, oddaje cześć „Lechji", która położyła duże zasługi nad podniesieniem poziomu etycznego farmacji, zaznaczając zarazem, że „Lechja" w dużej mierze przyczyniła się do wzmocnie-

nia solidarności i łączności pomiędzy członkami T-wa, uważa przytem, że uwydatnienie wymienionych cech w dziedzinie pracy zawodowej ma dużą wartość.

Następnie przemawiają: kol. *Stupkiewicz* w imieniu zrzeszenia Kół Naukowych, kol. *Swaracki* w imieniu Koła Rolników Stud. U. S. B., kol. *Gawlewicz* w imieniu Koła Chemików Stud. U. S. B., składając życzenia owocnych prac na przyszłość. Po wyczerpaniu listy osób zapisanych do głosu, kol. prezes E. d'Aystetten prosi na przewodniczącego kol. Protektora mag. *St. Bukowskiego,* na asesorów — członków założycieli: mag. *Z. Gawdzika* i mag. *W. Jundziłła,* na sekretarza kol. *W. Głuchowskiego.* Powołanych do prezydjum zebranie przyjęło przez aklamację.

Kol. przewodniczący poleca sekretarzowi odczytanie nadesłanych dępesz i listów z życzeniami dla T-wa z okazji obchodu Jubileuszowego Zjazdu Członków Protektorów.

Depesze i listy nadesłali: prof. *Bronisław Koskowski,* mag. *E. Gobiec,* mag. *J. Gessner,* mag. *A. Enele,* mag. *A. Burda,* Zarząd P. P. T. F. w Warszawie, Koło Farmaceutów U. U. J. w Krakowie, Koło Farmaceutów S. U. Pozn., Zarząd Wydz. Kół Farm. przy O. Z. A. K. N., Oddział Częstochowski Z. Z. F. P., mag, *Jagiełłowicz;* kol. protektorzy: mag. *Brudkowski,* mag. *Cyronek, Gawędzki, Jabłoński, Kaźniski, Łazarewicz, Magiełło, Marcinkowski, Pawłowski, Patyczkówna, Rapczyński, Rudny, Rybacki, Sikora, Skrycki, Sypek, Tomaszewski, Wojna Niklewska.* Przewodniczący mag. Bukowski zawiadamia zebranych, że skutkiem nieprzybycia do Wilna kol. Marcinkowskiego zapowiedziany przezeń referat p. t. „Współczesny stan aptekarstwa w Polsce" spada z porządku dziennego.

Zkolei przewodniczący udziela głosu kol. d'Aystettenowi, który odczytuje sprawozdanie Zarządu „Lechji" z prac T-wa w okresie 10-letnim.

Nad sprawozdaniem wywiązuje się krótka dyskusja, w której udział biorą prof. Muszyński, kol. Kownacki, kol. d'Aystetten.

Poczem, przewodniczący stwierdzając, że sprawozdanie zostało opracowane zgodnie ze stanem faktycznym, na podstawie akt, oraz wobec wyczerpania listy osób zapisanych do głosu, dyskusję zamyka, dziękując prezesowi „Lechji" za podjętą pracę i wyczerpujące sprawozdanie.

Przed zamknięciem obrad inauguracyjnych kol. prezes prosi o głos i w imieniu Zarządu zaprasza wszystkich obecnych na kolację, mającą się odbyć wieczorem tegoż dnia w lokalu T-wa. Po oświadczeniu prezesa, przewodniczący zamyka zebranie inauguracyjne, dziękując zebranym za łaskawe uświetnienie swoją obecnością inauguracji obchodu, Zarządowi zaś T-wa za prace położone przy organizacji obchodu. Zebranie zamknięto o godz. 13.30.

Plenum Zjazdu Protektorów dn. 24.V. godz. 17. zagaja prezes „Lechji" kol. d'Aystetten, proponując na przewodniczącego kol. mag. Gawdzika z tytułu jego pierwszej prezesury w „Lechji", na asesorów mag Jundziłła i mag. Bukowskiego, na sekretarza kol. Głuchowskiego.

Skład prezydjum przyjęto przez aklamację.

Przewodniczący po odczytaniu porządku plenum zaznacza, iż porządek ten z powodów natury technicznej uległ zmianie wskutek nieprzybycia na zjazd niektórych prelegentów, poczem udziela głosu kol. mag. Bodalskiemu dla wygłoszenia referatu p. t. „Oznaczenie fosforu w solach magnezowo - wapniowych kwasu inozytofosforowego". Po krótkiej dyskusji i udzieleniu odpowiedzi przez prelegenta na stawiane mu pytania, referat przyjęto do wiadomości, poczem przewodniczący udzielił głosu kol. Krzakowskiemu, który wygłosił referat p. t. „Badanie balsamu peruwiańskiego". Po zamknięciu dyskusji nad referatem, przewodniczący zarządził 10 minut. przerwę. Po przerwie kol. przewodniczący zaproponował przeniesienie części porządku dziennego plenum na dzień następny, a mianowicie, aby referat kol. Rożniatowskiego został wygłoszony na 2-giem plenum w dn. 25, umieszczenie zaś referatu kol. Kolano, jako następnego punktu 1-go plenum, motywując ten wniosek spóźnioną nieco porą i przemęczeniem słuchaczy. Wniosek przewodniczącego zostaje przyjęty przez aklamację, poczem głos zabiera kol. Kolano, który wygłasza referat p. t. „Uwagi studenta farmacji o studjach i przyszłym zawodzie". W referacie tym kol. Kolano porusza najbardziej aktualne zagadnienie zawodu i studjów farmaceutycznych, dając obszerny materjał dyskusyjny. Po odczytaniu referatu przez prelegenta, kol. przewodniczący otwiera dyskusję. W dyskusji bardzo ożywionej i budzącej żywe zainteresowanie, równie jak i sam referat, głos zabierają kolejno mag. Bukowski, kol. d'Aystetten, kol. Kolano i prof. Muszyński.

Po wyczerpaniu tego ostatniego punktu porządku plenum, przewodniczący zamyka zebranie o godz. 21-ej, podając jednocześnie program zjazdu na dzień następny. Zgodnie z programem 1-go dnia, uroczystości w godzinach wieczornych w lokalu T-wa odbyła się kolacja i zebranie towarzyskie przy udziale Państwa Profesorstwa Muszyńskich, przedstawicieli organizacyj zawodowych, kół naukowych, organizacyj akademickich, oraz licznie zgromadzonych gości ogółem w liczbie 125 osób. Nastrój w czasie kolacji panował niezwykle serdeczny, a liczne toasty i przemówienia świadczyły o wspólności duchowej, cechującej rodzinę lechicką i głębokim szacunku dla inicjatora i kuratora T-wa prof. J. Muszyńskiego. Beztroski pełen werwy i humoru nastrój, właściwy rodzinie akademickiej ogarnął nietylko brać studencką, lecz i starszych gości, którzy w gronie Lechitów bawili aż do 5-ej rano.

Dn. 25.V. o godz. 10-ej nastąpiło otwarcie 2-go plenum Zjazdu Protektorów, na którem mag. Rożniatowski wygłosił referat p. t. „Węgiel aktywny i jego własności absorbcyjne". Po dyskusji nad referatem, w której udział między innymi brali mag. Bukowski, prof. Muszyński, 2-gie plenum zostało zamknięte. O godz. 12-ej uczestnicy Zjazdu, Lechici i ich goście udali się na wycieczkę do Trok, celem zwiedzenia historycznych zabytków i spędzenia czasu w jednym z najpiękniejszych zakątków okolic Wilna. O godz. 19-ej m. 30 zagajenie 3-go plenum Zjazdu. W wolnych wnioskach zgłoszono następujące 3 wnioski przez grono protektorów w brzmieniu:

„Zjazd byłych członków i protektorów A. T. F. „Lechja" w Wilnie w dn. 24 — 25 maja 1931 r. grupujący przedstawicieli wszystkich grup nauki i zawodu farmaceutycznego, wychowanych w tradycji Almae Matris Vilnensis,, złączonych w przyjaznej współpracy nad odbudową polskiej farmacji naukowej, po rozpatrzeniu najpilniejszych potrzeb zawodu farmaceutycznego o doniosłem znaczeniu dla nauki i Państwa Polskiego — na posiedzeniu plenarnem, odbytem w dn. 25.V.1931 r. postanowił jednogłośnie: 1) wezwać wszystkie organizacje farmaceutyczne i wszystkich farmaceutów w Polsce do utworzenia naczelnej reprezentacji farmaceutycznej, składającej się ze wszystkich przedstawicieli wszystkich odłamów nauki i zawodu farmaceutycznego w celu zainicjowania zgodnego współdziałania w pracach nad podniesieniem zawodu, a także lecznictwa i zdrowotności powszechnej w Polsce; 2) zwrócić się z gorącym apelem do władz rządowych o przyśpieszenie ogłoszenia jednolitej ustawy farmaceutycznej, umożliwiającej lojalną współpracę z władzami całego zawodu farmaceutycznego, zorganizowanego na podstawie ustawy w pół-rządowych izbach farmaceutycznych; 3) zwrócić się do władz z prośbą o jak najśpieszniejsze wprowadzenie w życie polskiego lekospisu urzędowego, obowiązującego jednakowo całe lecznictwo na całym terenie Rzeczypospolitej".

Zgłoszone wnioski zostały przyjęte przez Zjazd jednogłośnie W dalszym ciągu kol. Gawdzik zgłasza 2 wnioski treści następującej:

1) „Zjazd Protektorów A. T. F. „Lechja" w celu zasilenia kasy T-wa, mającego w programie na rok bieżący wydanie skryptów i nabycie szeregu podręczników o treści naukowej do bibljoteki, uchwala opodatkowanie wszystkich członków Protektorów A. T. F. „Lechja" składką jednorazową w wysokości 20 zł. na rzecz T-wa".

2) „Zjazd Protektorów A. T. F. „Lechja", uznając konieczność utrzymywania pomiędzy sobą i T-wem stałego kontaktu, stwierdzając owocność zjazdów — uchwala odbywać zjazdy w Wilnie co 5 lat".

Następnie mag. Rożniatowski zgłasza wniosek treści następującej:

„Zjazd Protektorów A. T. F. „Lechja" w poczuciu obowiązku obywatelskiego, przyjścia z pomocą ofiarom powodzi, jaka nawiedziła Wilno i Wileńszczyznę wiosną r. 1931 uchwala opodatkowanie wszystkich protektorów „Lechji" kwotą po 5 zł. i poleca Zarządowi „T-wa zebraną sumę przekazać Komitetowi Zbiórki Ofiar na powodzian".

Wszystkie wnioski, poddane pod głosowanie w kolejności zgłoszeń, zostały przyjęte przez aklamację.

Po wyczerpaniu porządku 3-go plenum, przewodniczący mag. Gawdzik w serdecznych słowach podziękował Zarządowi T-wa za wykonanie uchwał członków „Lechji" z przed 10-ciu laty, co się wyraziło w zwołaniu niniejszego zjazdu, za sprężyste i celowe rozplanowanie obrad, oraz za prace położone przez obecny zarząd, zmierzające ku podniesieniu organizacji na wyższy stopień rozwoju i utrwalenie podstaw ideowych „Lechji" Obecni na sali Protektorzy przez huczne oklaski wyrazili swą solidarność z przewodniczącym.

O godz. 20 m. 30 Zjazd Protektorów A. T. F. „Lechja" został zamknięty. O godz. 21-ej odbyła się w lokalu „Lechji" herbatka pożegnalna dla członków Zjazdu i gości, wydana przez Zarząd T-wa. O godz. 23 m. 15 członkowie Zjazdu opuścili Wilno, żegnani na dworcu przez Zarząd i członków „Lechji".

Przegląd Czasopism.

„Wiadomości Farmaceutyczne" w Nr. 23 z dn. 7 czerwca podają: dokończenie artykułu naukowego W. J. Strażewicza p. t. „Mięta w doświadczeniach odmianowych", — ciąg dalszy „Wędrówek farmakognostycznych po Europie" *prof. J. Muszyńskiego*,—W „referatach z czasopism obcych" podane są między innemi (Pharm. Ztg. Nr. 100/30) badania i sposób przyrządzania Inf. Ipecacuanhae, Pill. Blaudi oraz Inf. Digitalis. W „okólnikach i rozporządzeniach władz" podane jest orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego (L. rej. 4619/27 z dn. 10.X.30 r.) w sprawie własności koncesji na aptekę nie uruchomioną na skutek śmierci właściciela apteki. Pod „Sprawy zawodowe" omawiane są postępy organizacyjne P. P. T. F. oraz protokóły Oddziałów, wreszcie artykuł podpisany inicjałami S. B. „O personelu niefachowym w aptekach". Autor powyższego artykułu, omawiając nasz artykuł „W sprawie zatrudniania sił niefachowych w aptekach", zamieszczony w Nr. 6 Kroniki Farmaceutycznej „nie wątpi że artykuł ten podyktowała troska o los współkolegów i troska o dobro chorych", ale przypuszcza, „że i inne pobudki podyktowały go". Autor zapytuje, czy nam jest wiadomo że pracę nam odbierają oprócz sił niefachowych w aptekach również drogerie personel niefachowy w Kasach Chorych, ambulatorja fabryczne i t. d. i dalej zapytuje, dlaczego Związek przechodzi nad temi sprawami do porządku. Otóż musimy wyjaśnić autorowi, że lwia część farmaceutów pracowników jeszcze przez długie lata będzie zmuszona pracować, jak to jest obecnie w aptekach prywatnych, które zaopatrują większą część ludności w leki, dlatego też przedewszystkiem naszym obowiązkiem jest pilnować, aby apteka była nie tylko źródłem dochodu dla aptekarza, ale i warsztatem pracy dla jego fachowego współpracownika. Że nie przechodzimy do porządku nad sprawą zatrudniania sił niefachowych i anormalnych stosunków poza aptekami może świadczyć ustawiczna walka o wprowadzenie personelu fachowego w szpitalach miejskich, zatargi z niektóremi Kasami Chorych, — w Łodzi naprz. przed paru laty doszło do bezrobocia na tle zatargu o przyrządzanie leków na zapas. Dziś znów chcą tam wprowadzić nowość, a mianowicie ,aby gotowe leki wydawały na tak zw. punktach higjenistki. W tej sprawie Związek poczynił kroki u władz miarodajnych. Potajemne przyrządzanie leków i sprzedaż specyfików przez drogerje nie są nam obojętne. W tej materji Związek interwenjował w roku zeszłym u p. Ministra Spraw Wewnętrznych, oraz odbył wspólnie z przedstawicielami P. P. T. F. niedawno konferencję na ten temat. Poruszano również te kwestje niejednokrotnie na łamach naszego czasopisma. A więc zagadnienie zatrudniania sił niefachowych poza aptekami prywatnemi, jak widać leży Związkowi na sercu i możemy, jak chce p. S. B. zakończyć nasz artykuł że „nie spoczniemy dopóty, dopóki przygotowywanie lekarstw i wydawanie ich chorym nie będzie wyłącznie w rękach farmaceutów", ale dodać należy, że nie będziemy mogli domyśleć się o przypisywanych nam „pobudkach, które podyktowały nam ten artykuł" dopóty, dopóki p. S. B. nie odpowie wyraźnie, co miał na myśli, podając w wątpliwość nasze dobre intencje. W wiadomościach „ze świata" dowiadujemy się, że na Łotwie uruchomiono 9 aptek Kas Chorych (bez prawa sprzedaży leków osobom z poza członków K. Ch.). Statystyka farmaceutów niemieckich z r. 1929 wykazuje, że w Niemczech było w tym czasie 11.164 aprobowanych aptekarzy oraz 4.002 innych farmaceutów. W Niemczech podobnie jak i unas szeroko jest omawiane zagadnienie uregulowania na drodze prawnej kwestji specyfików farmaceutycznych.

„Wiadomości Farmaceutyczne" — Nr. 24 z dn. 14 czerwca. Na treść numeru składają się: artykuł naukowy *B. Schragera* p. t. „Kokaina i jej środki zastępcze w świetle struktury chemicznej i działania fizjologicznego", ciąg dalszy „Wędrówek farmakognostycznych po Europie prof. *J. Muszyńskiego*. W rubryce pod „Sprawy zawodowe" podane jest sprawozdanie z II-go Zjazdu Aptekarzy Słowiańskich w Pradze.

Zarząd P. P. T. F. postanowił wystąpić o ostemplowanie w drogerjach tych specyfików, które pozostawiono im do „wyprzedaży" tak jak to zrobiono w swoim czasie w aptekach ze specyfikami niedozwolonemi do obrotu.

Droga do Zdrowia" — Nr. 2 za maj r. b. — czasopismo poświęcone ochronie zdrowia sprawom opieki i ubezpieczeń społecznych. Ze względu na ważne znaczenie omawiania profilaktyki chorób, który to cel postawiło sobie za zadanie nowe pismo, należy powitać go ze szczerem zadowoleniem.

Czasopismo „Droga do Zdrowia" wydaje bezpłatnie swym członkom Okręgowy Związek Kas Chorych.

Z powodu 25-lecia istnienia Zw. Zaw. Pracowników Bankowych w Rz. Pol. został wydany w zwiększonym formacie **„Pracownik Bankowy"**. Jubileuszowy numer zaczyna się poetycznie wierszem T. Modrzejewskiego ,a następnie podany jest przegląd prac Zarządu Głównego i poszczególnych Oddziałów od czasu założenia organizacji. Wśród wielu fotografij działaczy związkowych jest podobizna wieloletniego prezesa Związku, obecnego posła na Sejm i prezesa C. O. Z. Z. P. U. kol. **Sławomira Dabulewicza**.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. i Redakcja Kroniki Farmac. składają Kolegom bankowcom z powodu 25-letniego istnienia Ich organizacji jak najserdeczniejsze życzenia pomyślnego dalszego rozwoju.

S.

Głosy czytelników.

BEZPŁATNA PÓŁROCZNA PRAKTYKA.

Z otwarciem Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych na Uniwersytetach Polskich, na plan pierwszy wysunęło się zagadnienie likwidacji sił technicznych. Rok po roku eliminuje się pracownika - automat, by stworzyć wolne miejsce dla młodego magistra, którego czeka wielka, a zarazem przykra niespodzianka — bezpłatna praktyka.

Kilka lat temu pisma fachowe niejednokrotnie zwracały uwagę na brak sił wykwalifikowanych. Dziś zaś daje się odczuwać już pewien nadmiar, skutkiem którego Oddział Białostocki P. P. T. F. powziął rezolucję, ofiarowującą praktykantom, posiadającym dyplomy naukowe półroczną bezpłatną praktykę w celu „dopomożenia" kończącym magistrom, uważając to, jako dalsze kształcenie. Zakrawa to na ironję, tembardziej, że podaż rąk pracy nie przekraczałaby popytu, gdyby usunięto bezwzględnie techników.